

Warszawa, dnia 9 kwietnia 1959r.

»ZASP«	
WOLNY O	
Dnia	11/IV 1959r.
L. dz.	2089

Do Redakcji "Teatru" *aw*

W W a r s z d w i e

Nie umiem pisać błyskotliwych artykułów, zachwycają mnie ludzie, którzy potrafią to robić często, którzy zawsze mają coś do powiedzenia na każdy temat. Cóż to za talenty!

To też z wielką nieśmiałością i pokorą chciałabym włączyć się w tok myślenia Pana e.a., który z tak wielką i zajadłą pasją zajmuje się sprawą krytyków, zwłaszcza kończącym recenzję z "Hamleta" sprecyzowaniem o teatrach grających powyżej i poniżej swoich możliwości.

Ponieważ ogromnie zirytowało Pana e.a., że Kott chwali wypadek pierwszy - e.a. poświęca temu niemal w całości swój cenny artykuł - ,jestem szczerze przerażona, że wypadek drugi Pan Dyr.e.a. zapisuje na rachunek swojego teatru. Spieszę więc ze swej strony z zapewnieniem, że nie zgadzam się w tym wypadku z oświadczeniem krytyka i stwierdzam z pełnym przekonaniem, że teatr Ob.e.a. gra na poziomie możliwości swoich i swojego Kierownictwa, a nawet czasami i powyżej tychże, że przytoczę takie pozycje jak "Czekając na Godota", "Pastorałki" czy też "Operę za trzy grosze".

Równocześnie pragnę podsunąć Red.e.a. jakiś nowszy temat, a właściwie przedstawić jego obiektywnemu i zawsze niezwykle interesującemu spojrzeniu sprawę, która nie daje mi spokoju od Jego - bodajże trzeciego od końca - znakomitego felietonu pt. "Hiatus". Chcę postawić pewne pytanie, wychodząc z przedwójcipnej części felietonu, traktującej o orkiestrze z Grójca, która gra Bacha i zachwyca nim publiczność oraz krytyka nazywającego to kunsztem.

Autor felietonu nazywa to nawet tragedią. Otóż w związku z tym przychodzi mi na myśl sprawa w moim przekonaniu dużo tragiczniejsza w skutkach dla wychowania słuchacza, a jest nią wypadek, gdy orkiestra stołecznej Filarmonii prowadzona przez pozbawionego smaku i rozeznania dyrygenta gra "Most na rzece Kwai" albo zgoła międzywojenną "Titinę", sugerując słuchaczowi a może i poniekąd krytykom za pomocą swoich świetnych instrumentalistów, że uprawia prawdziwą sztukę. Czy należałoby w "Listach ze sceny" zająć się tą sprawą? A może w innych "listach"?

Nie mogłam się powstrzymać od podzielenia się z "Teatrem" a zwłaszcza z Red.e.a. moimi wielkimi obawami.

Prosząc o zamieszczenie obu moich listów w jednym z najbliższych numerów Waszego pisma, przesyłam wyrazy głębokiego poważania

Irena Babel

/ Irena Babel /

Do wiadomości:

Zarz.Główny Z.A.S.P.

Zespół P.Teatru Powszechnego w Warszawie